

Wychodzi raz na tydzień
co Wtorek.
Kto chce samą „PRACĄ” abo-
nować, może ją sobie zapisać
za 50 fen. u pp. agentów i
wprost u Wydawnictwa „Kato-
lika” w Bytomiu G.-Ś., Równole-
gła ulica nr. 13 (Parallelstr.)

PRACA

czyli

„PRACA”
razem z „Katolikiem” można
abonować także na każdej po-
czcie za 1 markę 45 fen.
na kwartał.
OGŁOSZENIA
za rządki (wiersz) 4-tamowy
20 fenygów.

Porządek chrześcijański pomiędzy ludźmi.

(Organ Związku wzajemnej pomocy dla chrześcijańskich robotników górnośląskich.)

Módl się a pracuj!

Rok XVII.

Bytom G.-Ś., 19-go Października 1907.

Nr. 43.

Czy wybuchnie strejk

w Westfalii i Nadrenii z powodu knapszaftu?

Wiadomo, że w Lotaryngii górnicy strejkowali z powodu lichego knapszaftu. W obwodzie nad rzeką Saarą również się górnicy niespokojnie zachowywali.

Co zrobi Westfalia i Nadrenia?

„Arbeiterfreund” górnośląskich pracodawców donosi, że statut knapszaftu westfalskiego zostanie pogorszonem.

Urząd nadgórniczy w Dortmundzie przygotowuje podobno już nowy statut knapszaftowy, który narzuci knapszaftowi bochumskiemu, a który ma być gorszy jeszcze od statutu projektowanego przez właścicieli kopalń. Tak szybko to jednakże nie pójdzie, pisze „Wiarus”, wiedzą o tem także pracodawcy, a z wynurzeń ich przebija aż nader wyraźnie obawa ogólnego strejku górników w razie niepomyślnego dla robotników załatwienia sprawy nowego statutu knapszaftowego.

Organizacye tymczasem zajmują stanowisko wyczekujące, gotują się jednakże na wszelką możliwość. Chwila obecna jest nader ważna dla górników, niechaj sobie to uświadomią mianowicie górnicy Polacy. Najlepszą i najsilniejszą obroną dla robotnika jest obecnie organizacya. Niechaj więc ani jeden dzień nie minie w tak poważnych czasach bez starań ku wzmocnieniu organizacyi wszystkich w tamtejszym obwodzie przemysłowym pracujących górników Polaków.

Walne zebranie knapszaftu bochumskiego.

Ciekawą jest rzeczą, że los wielu knapszaftów jest zależny od walnego zgromadzenia bochumskiego knapszaftu, w którym robotnicy wywalczyli sobie należyte prawo, wybór starszych knapszaftowych na kartki itd.

Knapszaft bochumski nie mają pracodawcy tak w rękę, jak knapszafty górnośląskie (tarnogórski i mikołowski).

Wiadomo, że na walnem zgromadzeniu knapszaftu bochumskiego, dnia 28 września nie doszło do zgody. Dla tego 12 października br. jeszcze raz odbyło się walne zgromadzenie. Tymczasem komisya (7 robotników i 7 pracodawców) starała się

o pogodzenie pracodawców i robotników a zastępcą ministra w tem pomagał.

Mamy dokładne wiadomości o posiedzeniu, ponieważ zastępcy gazet mogli się przysłuchiwać obradom, aby je opisać w swoich gazetach. To też członkowie knapszaftu dokładnie się dowiedzą, co się dzieje. Nie jest tak w Bochumie, jak w górnośląskich knapszaftach, gdzieby niektórzy panoczkowie pragnęli, aby wszystko zostało w tajemnicy, aby nikt nic nie wiedział, tylko oni — panowie robotników.

Robotnicy powinni zwalczać tę tajemnicę, bo ona jest szkodliwą. Trudno, żeby wszyscy członkowie — 120 000 — knapszaftu poszli na walne zgromadzenie starszych knapszaftowych. Nie mają na to czasu, mieli by wydatek na kolej, a przede wszystkim nie mogłyby się odbyć obrady w jednej sali, gdyż tak wielkiej sali nie ma nigdzie.

Na to są gazety, żeby donosiły członkom knapszaftu, co się dzieje. W tarnogórskim knapszaftcie panoczkowie niektórzy jednak sobie tego nie życzą, dla tego zastępców gazet na walne zgromadzenie nie dopuszczają.

Robotnicy będą teraz wiedzieli, dlaczego o tarnogórskim knapszaftcie tak mało się pisze, dlaczego tak mało o nim wiedzą. A o knapszaftcie mikołowski (księcia pszczyńskiego) wcale nic nie wiadomo.

O walnem zebraniu bochumskiem dnia 12 października podajemy następujące wiadomości:

Przewodniczył tajny radzca Weidmann i stwierdził, że obecnych było 325 starszych knapszaftowych, razem z zastępcami głosów 328.

Powitałszy zastępców władz i gazet, oddał przewodniczący pod obrady tak zwany 6-ty projekt ustaw.

Zabierali głos starsi knapszaftowi, zaznaczając, że komisya wybrana 28-go września, jednakowoż coś osiągnęła. O wartości tego, co osiągnięto, mogą zdania być podzielone. Korzyści uzyskano mało; przedstawiciele pracodawców winni jeszcze więcej przyznać robotnikom. Że się nieżonatym członkom zwróci to, co po odciążeniu kosztów leczenia w lazarecie pozostanie z wsparcia chorych, to się owym członkom słusznie należy i to jest bardzo małe ustępstwo. Pieniądze, które mamy w kasie inwalidzkiej, wnieśli także obecni inwalidzi i oni mają prawo do wsparcia z kas, do których składki płacili. Dlatego stawiono wniosek, aby którzy stali się inwalidami

po roku 1892, otrzymywali całą rentę inwalidzka obok renty państwowej (z marek).

Co pracodawcy w szóstym projekcie przyznali robotnikom, nie są to żadne wielkie ustępstwa, jest to bowiem tylko skreślenie kilku pogorszeń z 5-go projektu. Co do wsparcia chorych projekt oznacza pogorszenie. Nie chcąc, by sprawa się rozbiła, ustępujemy od naszego pierwotnego żądania wsparcia wysokości $\frac{1}{4}$ zarobku, atoli żądamy $\frac{1}{3}$ wsparcia. Jeżeli wsparcie dla dzieci ma być skreślone, to podwyższenie rent dla inwalidów nie stanowi zupełnego odszkodowania za to. Doliczone być winno jeszcze wsparcie na jedno dziecko, co wynosi około 40 marek na rok.

W sprawie związku knapszaftów żądamy, aby na zebraniu generalnem w radzie nadzorczej przedstawiciele pracodawców byli w takiej samej liczbie, co robotnicy. Tylko wtenczas zgodzimy się w zasadzie na związek knapszaftów oparty na wzajemności.

Inwalidzi po 5 do 20 latach członkostwa byłiby bardzo poszkodowani w porównaniu do stanu dotychczasowego. Trzeba jeszcze doliczyć do renty wsparcie za jedno dziecko. Robotnicy gotowi są nie tylko 98 fenygów, ale w danym razie także 1 markę składek płacić, jeśliby to umożliwiałoby podwyższenie wsparcia dla odnośnych inwalidów.

Należy żądać zatrzymania wsparcia dla dzieci.

Dyrektor knapszaftu Köhne: Pragnę tylko odpowiedzieć na wywody o związku knapszaftów, opartym na wzajemności i uważam żądanie, by pracodawcy i pracobiorcy byli w równej mierze reprezentowani za zbytne. Istnieje w Niemczech 71 knapszaftów. Gdyby każdy wysłał jednego pracodawcę i jednego pracobiorcę, byłoby 142 członków w radzie nadzorczej. To jest niemożliwe i nie będzie tam też takiej sprzeczności interesów, jaka istnieje w knapszaftach.

Na to mu odpowiedział pewien starszy: Pozostawiamy to interesowanym stronom, jak się chcą urządzić, atoli, czy będzie 15 czy 20 członków w radzie nadzorczej, zawsze można stworzyć równą reprezentację pracodawców i pracobiorców.

Drożyzna obecnie jest większa, jak dawniej, więc też słuszne jest żądanie podwyższenia wsparcia chorych z 60 procent na $66\frac{2}{3}$ procent.

Kleine, asesor górniczy i przedstawiciel pracodawców oświadczył: Zaznaczyłem już raz, że my, przedstawiciele pracodawców, gotowi jesteśmy wszystko uczynić, o ile nam interes górnictwa granicy nie wskaże. Dlatego zgodziliśmy się na wybór komisji. W komisji też wyjaśniono niejedno i poczyniono ustępstwa. Ustanowione wsparcie chorych w wysokości 60 procent jest już wynikiem kompromisu i sędzę, że zastępcy pracodawców dalej pójść nie mogą. Także w sprawie rent inwalidzkich doszliśmy do ostatecznych granic naszych ustępstw, według których tylko w bardzo małej liczbie wypadków wskutek skreślenia wsparcia dla dzieci nastąpiłoby pogorszenie dotychczasowego stanu rzeczy, natomiast w ogromnie przeważającej części nastąpiłoby polepszenie.

Co się tyczy podwyższenia pośmiertnego, to na moje towarzystwo oświadczyć mogę, że ewentualnie mógłbym się na nie zgodzić. Stawiono tutaj wniosek, by ustawy knapszaftowe dla Polaków wydrukowano po polsku. (Ten wniosek stawiał star-

szy p. Procek.) Sędzę, że mogę oświadczyć, iż jest to wniosek, na który się żadną miarą zgodzić nie możemy.

W sprawie, by wsparcia miały moc obowiązującą dla inwalidów dawniejszych, a więc z przed roku 1908, to nie mogę złożyć oświadczenia obowiązującego. Ja imieniem mego towarzystwa ewentualnie się zgodzić bym mógł. Zaznaczam jednakże, że jeśliby przedstawiciele robotników odstąpili od stawionych tutaj innych żądań, wówczas w łonie przedstawicieli pracodawców przemawiałbym za tem ustępstwem.

Wyższy tajny radca górniczy Steinbrink: Pragnę wnieść tutaj mój wniosek pośredniczący. Zaznaczam w sprawie związku knapszaftów, opartego na wzajemności, że w razie nie przyjścia do skutku takiego związku trzebaby składki podwyższyć o około 15 fen. dla każdej z obydwóch stron. Wniosku w sprawie składu walnego zebrania i rady nadzorczej przeprowadzić nie można, gdyż członkami owego związku będą poszczególne knapszafty i może knapszaft bochumski wysłać kogo chce, ale nie może innym knapszaftom w tej sprawie czynić przepisów. Więc stawilibym wniosek, aby tutejszy knapszaft według swoich ustaw był zobowiązany wysłać w równej liczbie pracodawców i pracobiorców. Dalej stawiam wniosek, by składki podwyższono z 95 fenygów na 98 fenygów, a dalej, by inwalidzi z przed roku 1908 otrzymywali wsparcie według przepisów obowiązujących przed rokiem 1908, ale z tym dodatkiem, aby im renty państwowej od renty knapszaftowej nie odliczano.

Odniosłem wrażenie, że jest to ostateczna granica ustępstw pracodawców, ale zarazem sędzę, że obie strony się na to zgodzić mogą i proszę tak starszych knapszaftowych, jak zastępców kopalń, by na ten wniosek się zgodzili.

Nastąpiła pauza ćwierćgodzinna celem porozumienia się w sprawie powyższego wniosku.

Po podjęciu obrad postanowiono głosować imiennie.

Starszy knapszaftowy Nobis oświadcza jeszcze imieniem zorganizowanych w trzech organizacjach górników (w Zjednoczeniu zawodowym polskim, „ferbandzie“ i „gewrekferajnie“), że z ciężkim sercem godzą się na wniosek tajnego radcy Steinbrinka, jeśli renta dla inwalidów po 5 do 22 lat przynależności do knapszaftu będzie podwyższona o wysokość wsparcia dla jednego dziecka, a więc o 40 marek rocznie.

Podwyższenie renty o 40 marek jest wniosek uzupełniający radcy p. Steinbrinka, więc następuje nad nim najpierw głosowanie. Wyjątkowo głosują nad nim najpierw pracodawcy i odrzucają wniosek ten.

Wskutek tego zorganizowani starsi knapszaftowi, głosując imiennie nad wnioskiem p. Steinbrinka, oświadcza się prawie jednomyślnie przeciw przyjęciu wniosku. Godzi się nań tylko mała liczba starszych knapszaftowych nie należących do żadnej organizacji.

Głosowało 326, jeden wstrzymał się od głosowania, 25 głosowało za przyjęciem wniosku p. Steinbrinka, 300 przeciw.

Na tem zakończyło się walne zebranie knapszaftu bochumskiego.

Zjazd chrześcijańsko-socjalnych robotników.

W ostatnich dniach września rb. odbył się w Lincu siódmy zjazd chrześcijańsko-socjalnych robotników austriackich.

Na Zjeździe uchwalono przedewszystkiem urządzać międzynarodowy zjazd chrześcijańsko-socjalnych robotników. Wniosek ten postawił ks. dr. Krek, delegat słoweńskich robotników chrześcijańskich. Wkrótce więc odbędzie się zjazd międzynarodowy, który zacieśni z pewnością węzły między robotnikami niemieckimi i słowiańskimi w Austrii, dla tem skuteczniejszej walki i obrony z czerwonymi, którzy się w Austrii tak panoszą.

Zjazd zagał posel Kunschak, jeden z parlamentarnych przywódców partii, przewodniczył poseł Fuchs. Zebrali się delegaci z Wiednia, Austrii Dolnej, Górnej, Styrii, Karyntyi, Krainy, Tyrolu, Czech, Moraw i Śląska.

Posel Anderle zdał sprawozdanie z zarządu. Urządzono 90 kursów społecznych, w 230 zaś stowarzyszeniach urządzono około 2500 zgromadzeń. W Dolnej Austrii liczba zorganizowanych chrześcijańsko-socjalnych robotników dosięgła liczby 26 345, w Górnej Austrii 6298, w Salzburgu 2000, w Styrii 52 organizacje z 5135 członkami, w Tyrolu 5700. W Czechach ruch chrześcijańsko-socjalny dopiero budzić się zaczyna; liczba członków nie przechodzi 1500. W Morawach jest 86 organizacji z 5700 członków. Na Śląsku ruch ten rozszerza się coraz bardziej. Tam liczba organizacji wynosi 1200. Zwolenników niezorganizowanych liczą dziś chrześcijańsko-socjalni na setki tysięcy. Rozwojowi przeszkadzał zacięty sposób walki, stosowany przez socjalistów, mimo to jednak postęp i rozwój znać na każdym kroku ciągle i nieustannie.

Sprawozdanie poselskie złożył poseł Kunschak. Posłowie chrześcijańsko-socjalni wnieśli 46 wniosków w sprawie robotników. Wniosek dr. Lucgera, dotyczący ubezpieczenia na starość, żąda 100 milionów koron dla robotników z powodu jubileuszu rządów cesarza. Franciszka Józefa.

Sprawę agitacji i organizacji omawiał referent ks. Bittner. Mówca wzywał, aby w organizacjach chrześcijańskich rozwijano energiczną działalność około uświadczenia robotników, aby urządzano odczyty i kursa i pracowano ciągle.

Delegat Spalowsky podnosi działalność gazet z zawodowych, która ma na celu socyalne wyszkolenie robotnika i ezowanie nad sprawami robotniczymi. Wzywa do rozszerzenia gazet zawodowych, które są najlepszym środkiem do energicznej, rozumnej i stanowczej walki z obłudnymi piśmiami socjalistów.

W sprawie organizacji uchwalono: 1) Zakładać jak najwięcej Związków chrześcijańskich robotników i robotnic, zakładać grupy miejscowe zawodowe, oraz przeprowadzać organizację robotników rolnych i robotników młodocianych. 2) Polecono wszystkim niepolitycznym Związkom robotniczym przystępować do Związku krajowego i państwowego chrześcijańskich stów. robotniczych. 3) Popieranie centralnego związku przez współ-

działanie i sumienne opłacanie wkładek. 4) Przeprowadzenie politycznych organizacji robotniczych za pomocą systemu mężów zaufania miejscowych, powiatowych, krajowych i państwowych.

W sprawie kartelów czyli wielkich związków fabryk, tak się dających klasie robotniczej we znaki, uchwalono żądać od rządu: 1) zupełnej wolności koalicyi dla robotników; 2) upaństwowienie kolei; 3) dogodnej dla ludności polityki cłowej; 4) ustawodawstwa cłowego, uwzględniającego potrzeby ogółu.

To są środki pośrednie, zmierzające do zwalczania karteli czyli wielkich związków fabryk itd. Jako środki bezpośrednie uchwalono wezwać rząd, aby: 1) Wydał ustawę przeciw kartelom, a do jej przeprowadzenia utworzył urząd kartelowy, w którym obok zastępcy rządu zasiadali by zastępcy robotników i rolników. Urząd ten ma usuwać i kontrolować wypadki kartelowe i ma mieć prawo przeprowadzenia śledztwa.

O najbliższych prawach ochrony dla robotników w Austrii mówił dr. Hemala. Zaznaczył on, że przedewszystkiem partya chrześcijańsko-socjalna żądać będzie zabezpieczenia na starość, 10-godzinnego, a w hutnictwie 8-godzinnego dnia pracy, wreszcie zakazu pracy dla kobiet, oraz dla robotników młodocianych.

Dbajcie o oświatę, bo ona doprowadza do organizacji, do połączenia się robotników! Bez organizacji nie ma polepszenia doli robotników.

LISTY.

Katowice.

Głupota ludzka czyli 10 marek na szychte!

Przyszedł do mnie pewien „mądrala” i powiada: A cóż wam też to już gazeta lub organizacja pomogła?

Ja mu na to: Człowieku, bój się Boga, nie wiedziałem, żeś ty jeszcze tak bardzo głupi! A to wstyd, że tak mówisz. To byle małe dziecko już wie, że dwóch albo 10, albo 100, albo 1000 znaczy więcej niż jeden. A ty tego nie wiesz? Bardzo mi cię żal, bracie kochany, więc posłuchaj, bo cię pouczę. Powiem ci jedno: Na Dolnym Śląsku też byli tacy „mądrale”, jak ty, co to mówili: Co mi tam gazeta? Co mi tam organizacja? Gadali tak głupio i byli ciemni, jak najciemniejsza tabaka w rogu, choć należeli do Niemców, co to mają wszelką kulturę i zjedli całą mądrość tego świata! Ale przy tej swojej ciemności i głupocie zarabiali hajerzy 2,30 mk. do 2,70 mk. na szychte, a jak ktoś miał 3 mk., to myślał, że ma królewski zarobek. Nam na Górnym Śląsku byłoby też tak poszło. Bylibyśmy jęczeli do dziś pod batem, a rzemień zaciągali do dzisiejszego dnia na brzuchu, aby wewnętrzności nie piszczały. Toć przed wielkim strejkami mieliśmy także „psie zarobki”.

Ale na szczęście zabrali się redaktorowie do utworzenia organizacji i do energicznego szerzenia oświaty. I było pomiędzy nami dość takich, którzy się pozwolili pouczyć i namówić. Zarobki poszły u nas w górę wsku-

tek tego — to jasne jak słońce. Nielitościwy kapitał zaczął się obawiać o swój profit, któryby zmalał wskutek strejku. Mamy od dawien dawna większe zarobki na naszym polskim Górnym Śląsku, aniżeli na Dolnym Śląsku. Tamtych niemieckich robotników teraz bieda już tak ścisnęła, że nie wiedzą sobie innej rady, tylko pakują swoje rzeczy i uciekają w świat, dokąd ich oczy wiedą. Widzisz, toby się było stało z nami, gdyby nie „Katolik” z „Pracą” i „Związek”. Wiesz teraz, ile nam pomogła gazeta i organizacja?

Po prostu przyczyniła się do tego, że mamy wyższy zarobek itd. Gdyby nie „Katolik” z „Pracą”, byłby u nas zarobek podobny do zarobku dolnośląskiego. Cobyśmy byli zrobili?

Co? Strejkowali? A ilebyśmy to byli stracili milionów z zarobku przez strejk? Umiesz ty to porachować?

A ile wydaliśmy na „Pracę” i na „Związek”? Możesz mi wierzyć, że gdyby nasi byli brali się lepiej do oświaty i organizacji, to dziś mamy takie zarobki, jak we Westfalii i Nadrenii, gdzie zarabiają o półtora marki więcej na szychtę, niż my. Owe półtora marki na szychtę więcej każdy by chętnie brał — nawet najgłupszy. Ale gdy niejednemu mówiłem: Zamów sobie, bracie, „Pracę”, abys wiedział, co się w świecie dzieje, abys się z nami połączył, to mi mówi: Wolę przepić! Na to mówię mu: Żal mi cię, bracie, bo ty nie jesteś przeznaczony do tego, żebyś rozum przepił, żebyś był wiecznie ubogim, nędznikiem, ale ponieważ pijesz, nie dążysz ani do oświaty, ani do organizacji, dlatego pozostaniesz wiecznie w biedzie i nędzy. Ty tak chcesz — nie ma ratunku dla ciebie, chyba żebyś się zmienił i chociaż tylko „Pracę” zaczął czytać, to powoli przez „Pracę” dojdiesz i do organizacji. Raz na tydzień musisz mieć czas do twoich spraw robotniczych. Łatwo się nauczysz czytać „Pracę” — a wydatek 25 fenygów (z „Katolikiem” albo z „Dziennikiem”) na trzy miesiące, to jest tylko 8 fenygów na miesiąc, więc zaledwie ćwierć fenyga na dzień. Rozważ sobie to, czy to za wiele. Inni robotnicy, np. w Anglii, Francji poświęcają 25 fenygów na dzień na gazetę i oświatę — a nie jest im za wiele. Ale też mają wskutek oświaty i organizacji do 10 mk. na szychtę. Gdyby u nas się tak starano, toby z czasem też mogło być tyle na szychtę.

Król. Huta.

36 rok istnienia spółki królewsko-laurahuckiej

wyказаł się bardzo dobrym. Produkcya (to jest ilość wydobytego węgla, kruszczu, wytopionego żelaza, wyrobionych przedmiotów z żelaza i stali itd.) i odbył powiększyły się znacznie. Byłyby jeszcze większe, gdyby nie było brakowało robotników. Ceny za węgiel, żelazo itd. były wyższe. Kopalnie i werki utarżyły o dziewiątą część (11½ procent) więcej, niż zeszłego roku. Ponieważ zarobki się powiększyły a surowe materiały podrożały, dlatego zysk był tylko o dziesiątą część powyższej sumy wyższy, to jest o 1⅓ mk. na każdym 100 mk. zysku zeszłorocznego. Zarobki się jeszcze wciąż powiększają, tak

pisze generalna dyrekcyja. (Czy robotnicy coś o tem wiedzą? Prosimy nam napisać. Red.)

W Niemczech zeszłego roku po raz pierwszy więcej węgla spotrzebowano, niż w Anglii, i to 192 miliony ton, podczas gdy Anglia spotrzebowala 188 milionów ton. Widać, że przemysł niemiecki miał bardzo dobry rok. Z tego powodu kopalnie nie wysyłały za granicę tyle węgla, ileby były mogły.

Kopalnie spółki królewsko-laurahuckiej powiększyły produkcję na 2¼ milionów ton. Byłyby jednak mogły jeszcze więcej wydobyć, gdyby nie brak wagonów i robotników, a mianowicie też „bumlerka” robotników, którzy z powodu lepszych zarobków wiele szycht wypuszczają. Kopalnie były dobrze przygotowane na większą produkcję.

Huty, mianowicie walcownie, pracowały pod panowaniem związków fabryk. „Niemiecki związek stalowy” zawarł nowy, lepszy kontrakt na 5 lat; ale nie było można uregulować stosunku hut do handlarzy tak, jakby huty tego sobie życzyły. Walcownie wydały o 7 procent wyrobów więcej. Targ był dobry. Walcownie już więcej towaru dostarczyć nie mogły i musiały żądać nieraz dłuższy czas na wykończenie zamówień czyli obstałunki. Fabryki i warszaty, które wyrabiają lepsze towary, miały bardzo wiele pracy. Związki fabryk podwyższyły ceny wyrobów o tyle, że zysk był znacznie większy, chociaż koszta produkcji też były większe.

Huty w Królestwie Polskiem nie potrzebowały tyle dopłaty, ile zeszłego roku.

Kopalnie wydały 2 miliony 743 tysięcy 92 tony węgla (zeszłego roku 2 mil. 578 tys. 69 ton).

Huty wytopiły 229 241 ton surowego żelaza (zeszłego roku 214 283 tony), lejarnie wydały 19 818 ton towarów (zeszłego roku 16 589 ton), walcownie 229 044 tony (219 299 ton) i 15 328 ton (14 299 ton) rur walcowanych.

Kopalnie sprzedały 1 milion 902 988 ton węgla, to jest 67 718 ton więcej, niż zeszłego roku. Reszta węgla została spalona w własnych werkach i jako deputat robotników. Do fabrykacji koksu zakupiono 142 787 ton węgla.

Górnośląskie kopalnie rudy wydały 18 003 tony (o 2169 ton mniej, niż zeszłego roku), kamieniołomy 155 319 ton wapiennego kamienia i dolomitu (o 30 921 tony mniej), kopalnia Bergfreiheit pod Kowalagórą (Schmiedeberg) na Dolnym Śląsku 30 479 ton (o 5642 tony mniej), a zagraniczne kopalnie 5131 tona (o 2090 ton mniej).

Wysokie piece na Śląsku (przez cały rok były w ogniu) wytopiły razem z jednym piecem, który niespełna pół roku był w ogniu, 199 tysięcy 781 tona surowego żelaza (o 7428 ton więcej, niż zeszłego roku). Wysoki piec huty Katarzyny wytopił 29 460 ton (o 7530 ton więcej). Fabryka miedzi wydała 36 090 ton purple ore (o 1456 ton mniej) i 964 ton miedzi cementowej 100-procentowej (o 2 tony więcej).

Huty wydały 19 818 ton lanych towarów (o 3229 ton więcej). Walcownie 229 044 tony o 14 745 więcej, w czym Katarzyna 27 418 ton (o 3079 ton więcej).

Rurkownie w Laurahucie i Król. Hucie wywalcowały 15 328 ton (o 1029 ton więcej). Eintracht-huta sfabrykowała w lejarni i fabryce maszyn 7776 ton. Fabryka ocynkowania w Laurahucie

dała 2667 ton, huta Blachownia (w Król. Polskiem) 1778 tony lanych towarów! 289 ton emaliowanych, a 469 ton blaszanych. Sprzedano w ubiegłym roku 163 981 tona walcowanych towarów (o 4612 ton mniej).

Spółka utarżyła za węgiel, żelazo itd. 65 976 207 marek (to jest o 6 847 997 mk. więcej niż zeszłego roku), do czego huty i werki w Król. Polskiem dały 3 879 408 rubli.

Kopalnie węgla będą obecnie wszystko czynić, aby jak najwięcej sprzedać i wysłać.

Huty mają więcej roboty, niż potrzeba. Stosunki na targu żelaza są niejasne.

Warsztaty mają więcej roboty, niż do lipca 1908 potrzeba.

Zysk wynosił 10 mil. 174 tys. 416 mk., z czego odchodzą koszta administracji, procenta itd. 1 mil. 300 tys. 869 mk., 4 mil. 700 tys. 839 mk. na odpisy (na zużycie budynków, kopalń, maszyn itp.) Pozostaje czysty zysk 4 mil. 172 tys. 708 marek. Tantyema zarządu i urzędników wynosi 208 635 mk., tantiema rady nadzorczej 144 204 marek, 12 procent dywidendy 3 mil. 240 tys. mk., na dobroczynne cele 300 tys. mk., 26 400 mk. jako dodatek do nadzwyczajnego funduszu dla wsparcia robotników, 60 000 mk. do kasy inwalidzkiej urzędników, w której brak 200 tys. mk., aby fundusz był wystarczającym, 100 tys. mk. na dodatki do renty urzędników, 47 400 mk. wsparcia dla publicznych zakładów, a 114 980 mk. przepisano na przyszły rok.

Robotnicy wiedzą, jakie były zyski i na co wielkie sumy obrócono. Niechże nam napiszą swoje zdanie.

Marek i Justyn.

Jaworzno.

Jak skończył się strejk górników w Jaworznie?

Strejk, na który się zanosilo, już zażegnano. Powiedziano robotnikom, że mają iść do roboty i poszli bez krzyku, nie wiedząc, na jakich warunkach mają dalej pracować. Rozmawiałem z robotnikami i stwierdzam, że panuje wśród nich słumione wzburzenie, bo ani przy głównej wypłacie (geldtag), ani przy zaliczce (vorschus) żadnej nie otrzymali podwyżki.

Żyją nadzieją. Biedny robotnik za dużo ma opiekunów, którzy na nędzy jego umieją robić interesy i wtedy, gdy robotnicy chcą zrzucić z siebie jarzmo krzywdy i stają do walki, dają im ochłapy i tak ciągle jak psa wodzą za sobą, pokazując mu z daleka — kielbasę. Jest to co najmniej lekkomyślność ze strony ludzi powołanych do ochrony robotnika przed wyzyskiem.

Zamiast odpowiedniego podwyższenia płacy, zgodzono się, by gwarectwo nie pieniądźmi, ale chlebem górnikom dopłacało (6 ct. do każdego bochenka), tak, jakby ten robotnik nie dorósł do tego, by własnowolnie żyć z zapracowanego grosza. Z tej podwyżki chlebowej korzystają jednak tylko robotnicy miejscowi, a inni z okolicznych wsi, których jest znaczna liczba, korzystać nie mogą. Tak samo nieufnie patrzą robotnicy na inne dobrodziejstwo: wdowy mają otrzymywać 20 wagonów węgla rocznie — ale któż może wiedzieć, w czyje ręce dostanie się ten węgiel? Mają zakładać po wsiach dla robotników konsumy, ale

nie na to, by już zupełnie oddać w zależność gwarectwa cały ogół robotników. I pytamy się, czy taka droga, jaką postępują, jest rzeczywiście chrześcijańska? Czy ona prowadzi robotnika do uzyskania lepszych warunków bytu? Toż takie właśnie postępowanie prowadzi i rzuca robotników na pastwę i w ramiona socjalizmu!

Bezstronny w „Postępie”.

Bielsk

Baczność hutnicy!

Organizacje hutników, należące do Polskiego Związku zawodowego katolickich robotników z zarządem w Krakowie, po wzajemnem porozumieniu się, postanowiły zwołać Konferencję hutników do Bielska na dzień 17 listopada 1907 r.

Koledzy! Praca w hutach to jedna z najcięższych i najbardziej rujnująca zdrowie. Już prawie wszystkie zawody mają uregulowany czas pracy, a w hutach praca trwa 12 godzin zwykle bez odpoczynku! Ileż to razy przy zmianach — bez przerwy i po 18 godzin, a nawet i 24 trzeba pracować, raz a czasem i dwa razy w tygodniu. Tak samo i płaca nie może wystarczyć nawet na skromne życie. Drożyzna strasznie daje nam się we znaki, a płacy nam nie podwyższają, ale nawet przeciwnie niejednokrotnie zmniejszają.

Czas więc najwyższy, byśmy stanęli wszyscy solidarnie w szeregach organizacji chrześcijańskiej i upomnieli się o nasze słuszne prawa. Większość hutników tak na Śląsku jako też i w Galicyi należy do organizacji krakowskiej, wielu jednak błąka się po obcych organizacjach, a co gorsze, wielu nigdzie nie należy. A tu organizacja jest konieczna, bo tylko razem możemy coś zrobić, tylko w solidarnej organizacji możemy mieć siłę wywalczenia sobie lepszego jutra.

Baczność więc koledzy hutnicy! Niechaj każda huta, gdzie istnieje nasza organizacja, wybierze delegatów na konferencję do Bielska. W konferencji tej mogą brać udział tylko hutnicy zawodowi.

Na konferencji tej będą delegaci z całego Śląska i Galicyi, aby się razem porozumieć, aby omówić swoje położenie zawodowe i rozpocząć pracę nad zmianą położenia dzisiejszego. Jeżeli zgodnie i razem działać będziemy środkami godziwymi, to zwyciężyć musimy.

Delegatów należy wybierać na zgromadzeniach i w tym celu sekretarze robotniczy jak również hutnicy sami będą jeździć na zebrania. Delegatów wybranych należy zgłosić do „Sekretaryatu Związku zaw. katol. rob.” w Krakowie (ul. św. Tomasza 37) najpóźniej do 10 listopada, aby im było można wysłać porządek dzienny i oznaczyć czas i miejsce konferencji.

Dalej więc bracia hutnicy do wspólnego szeregu! Precz z wyzyskiem i niewolą!

Niech żyje organizacja chrześcijańska polskich hutników!

Henryk Bura,
sekr. robotniczy w Karwinie
na Śląsk austr.

Stan. Zgórnjak,
przew. robotniczy na Galicyę
w Krakowie.

Uważajcie na wybory do sądu procederowego, do wydziału robotniczego, do zarządu kas werkowych! Wybierajcie tegich współbraci!

Wiadomości z tygodnia.

Niemcy. Parlament państwa niemieckiego zbierze się ponownie w miesiącu listopadzie. Na porządku dziennym obrad parlamentarnych znajdzie się tym razem bardzo wielka liczba projektów prawodawczych, bezpośrednio życia robotniczego dotyczących.

1) Prawo o pomocniczych kasach dla chorych. 2) Uregulowanie pracy domowej w przemyśle tabacznym. Nowe prawo ma położyć kres niesłychanemu wyzyskowi, jaki panuje w tym przemyśle. 3) Ujednolajnienie przepisów o stowarzyszeniach i zebraniach. 4) Ułożenie w jedną całość przepisów, dotyczących ubezpieczeń społecznych. 5) Prawo o ochronie pracy domowej. Praca domowa, nie podlegająca prawodawstwu robotniczemu, przybrała w Niemczech bardzo szerokie rozmiary. Jednocześnie ujawniły się straszne dowody wyzysku, uprawianego w tej pracy. W roku ubiegłym odbyła się w Berlinie wystawa przedmiotów, wykonanych w warsztatach domowych, przyczem każdy przedmiot był zaopatrzony w kartkę, opisującą warunki wytwarzania: ilość godzin pracy, wynagrodzenie, wiek pracujących, warunki zdrowotne i t. d.

Okazało się, że panują na tem polu najohydniejsze stosunki, grożące wprost życiu całych pokoleń.

6) Wprowadzenie nowych ograniczeń pracy kobiet. Chodzi tutaj o wydanie prawa, wykluczającego zupełnie nocną pracę kobiet i ustanawiającą dla ich pracy dziennej najwyższą 10-godzinny dzień roboczy. 7) Uregulowanie stanowiska techników i werkmajstrów fabrycznych. 8) Prawo o izbach pracy, gdzie pracodawcy i robotnicy mieliby przedstawicieli, którzy by zabierali głos przy omawianiu praw przemysłowych, przy załatwianiu zatargów i t. d. 9) Rozszerzenie ubezpieczenia na wypadek choroby na osoby, pracujące w przemyśle domowym, w rolnictwie i na służbę domową. 9) Kasa rentowa dla sierót i wdów. Chodzi tutaj o sprawę olbrzymiej wagi, mianowicie o zapewnienie stałej pomocy pieniężnej rodzinom zmarłych robotników i pracowników. Obecnie w Niemczech, jak i w innych krajach, sieroty i wdowy oddane są na pastwę niewystarczającej i upokarzającej dobroczynności publicznej. Na mocy projektowanego prawa, sieroty i wdowy będą pobierały stałe renty, które pozwolą im przetrwać najgorszy czas, ułatwią zdobycie odpowiedniego zajęcia, jednym słowem, umożliwią normalny byt. Jest to olbrzymie przedsięwzięcie, które będzie wymagało wielu milionów. Fundusze na ten cel mają płynąć z ogólnych funduszy państwowych, w pierwszym zaś rzędzie z nadwyżek z cel ochronnych, które niedawno w Niemczech znacznie podwyższone zostały.

Austria. Strejki w Austrii za II kwartał br. Według wydanej w tych dniach statystyki było w Austrii za czas od kwietnia do lipca 311 strejków, w tem 233 częściowych, a 78 ogólnych. W strejkach brało ogółem udział blisko 50 000 robotników w 653 zakładach przemysłowych. 37 strejków zakończyło się zupełnym zwycięstwem robotników, częściowym zaś 127, reszta strejków nie osiągnęła celu. Ciekawe są liczby strejków w pojedynczych krajach. I tak z o-

gólnej liczby 311 strejków było w Austrii Dolnej 66, w Górnej 3, w Czechach 136, w Solnogradzie 3, w Styryi 8, w Karyntyi 3, w Krainie 5, na Pobrzeżu 5, w Tyrolu 13, na Morawach 23, na Śląsku 27, w Galicyi 2 i w Dalmacyi 1. Lokautów czyli gromadnego wydalenia robotników, było 7, a dotkniętych nimi było 7 240 robotników. Przyczyną strejków i lokautów były po największej części niskie płace.

Węgry. Dnia 10 października robotnicy urządzili strejk w całym kraju. W ten dzień parlament rozpoczyna swoją pracę. Robotnicy żądają od posłów lepszego prawa wyborczego. Strejk przeto jest politycznym i będzie trwał tylko krótko.

Włochy. W Medyolanie ogłoszono strejk ogólny; w większych zakładach przemysłowych zaprzestano robót; kolejki nie jeżdżą. Nastrój w mieście jest niespokojny, lecz porządek nie został dotychczas zakłócony.

Gazeta „Secolo” zwróciła się do robotników z odezwą nawołującą ich do spokoju. Wieczorem oświetlone były tylko te ulice, na których są latarnie elektryczne.

Sklepy są otwarte; powozy kursują; pisma nie wyszły, fabryki strzeżone są przez wojska. Komitet wykonawczy giełdy pracy wypowiedział się przeciw ogłaszaniu powszechnego strejku we Włoszech. W Bolonii ogłoszono strejk powszechny na dobę, w celu zaznaczenia solidarności, ze strejkującymi w Medyolanie. W wiecu publicznym zorganizowanym po południu, brało udział przeszło 30 000 osób. Z powodu rozsiewanych fałszywych pogłosek zebranie zostało przerwane. 10-tysięczny tłum strejkujących wyruszył na plac katedralny. Sklepy niezwłocznie pozamykano, żadnych jednak poważnych zajść nie było. Robotnicy stacyi elektrycznych zastrejkowali także.

W Medyolanie odbyło się zebranie zorganizowanych robotników, na którym uchwalono zgodzenie się na zaproponowaną płacę i przystąpienie do pracy, od rana dnia 13 października. Robotnicy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach publicznych, rozpoczęli pracę w dniu 12 października.

Francya. W tych dniach otwartą została we Francyi pierwsza szkoła t. zw. instruktorów społecznych. Instruktorami społecznymi zostają młodzi ludzie, przekonani o ważności pracy społecznej w organizacjach i przygotowaniu do niej należycie. Gotowi są oni pójść na każde wezwanie i pójść też tam, gdzie im wskażą, by zachęcić, uczyć, stwarzać i organizować instytucje społeczne czy też ekonomiczne, najniezbędniejsze w danej miejscowości. Wykształcenie tych młodych ludzi trwać ma dwa lata. Wykształcenie społeczne polega na całym szeregu wykładów i lekcji. Wykłady dają im podstawy filozofii moralnej i społecznej, oraz ekonomii politycznej, prawa handlowego, robotniczego i rolnego; na lekcjach uczą się prawodawstwa, administracji i rachunkowości, potrzebnej do organizacji zawodowych, rozmaitych instytucji wzajemnego kredytu, towarzystw tanich mieszkań, związków współdzielczych, towarzystw kredytowych, kas rolnych i robotniczych. Wykłady po większej części udzielane będą przez profesorów Szkoły Nauk Społecznych Uniwersytetu katolickiego w Lille. Natomiast po ukończeniu wykształcenia, przyszli instruktorowie społeczni będą praktykowali czas pe-

wien w związkach, towarzystwach wzajemnego kredytu, kasach Raiffeisena, sekretaryatach społecznych i t. d. Prezesi, sekretarze i administratorowie tych instytucji ofiarują im bezpłatny pobyt. Podczas tego pobytu przyszyi instruktor społeczny znajdzie jeszcze czas do ćwiczenia się w wygłaszaniu odczytów popularnych. Po ukończeniu nauki każdy z nich bowiem powinien umieć wygłosić odczyt i pokierować gazetką.

Młodzi ludzie będą skierowani do rozmaitych prac, stosownie do ich uzdolnienia i zamiłowania. Ich wykształcenie będzie zastosowane do stanowiska, jakie zajmą. Naprzykład jedni studyują prawo rolnicze i praktykują przy kasach rolnych, inni badają uważnie prawodawstwo robotnicze i tanie mieszkania dla robotników.

Podróż za granicę do głównych miejsc działalności społecznej zakończy wykształcenie. Przyszli instruktorowie społeczni zwiedzą z pożytkiem w Belgii: Sekretaryaty dzieł społecznych, Ligę demokratyczną, Związki narodowe, szkoły gospodarze, Boerenbond, instytucje parafialne w Mülhausen i słynne centrum katolickie w München-Gladbach, we Włoszech: wszystkie instytucje w Bergamo.

Nowa szkoła została otwarta 1 b. m. Młodzi ludzie będą przez sześć tygodni powierzeni kierunkowi doświadczonego praktyka, który ich wtajemniczy w sposób poglądowy w ich nowe życie. Kursa rozpoczyna się 15 listopada, a skończą się prawie wszystkie na Wielkanoc.

Ameryka Północna. Papież a robotnicy. W Nowym Jorku odbywał się niedawno sejmik zorganizowanych robotników Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wedle opisu gazet brało udział w pochodzie przez ulice Nowego Jorku 60 000 zawodowo zorganizowanych robotników. Także i żony i córki robotnicze w wielkiej liczbie brały udział w obchodzie. Anarchistyczne związki usiłowały kilkakrotnie wcisnąć się do pochodu z czerwonymi sztandarami, zostały jednakowoż zawsze wypchnięte z ogromnym zapamiętaniem. Na zjeździe odczytano pismo papieża. Pismo to brzmiało: „Ojciec św. błogosławi chętnie i z całego serca sprawę robotników w Ameryce i prosi Boga, aby naprawić raczył doleć milionów robotników, aby użył do prawego pokoju, zapewnił rozwój i dał im odwagę do naśladowania Bożego Jezusa z Nazaretu”.

Pisma amerykańskie zwracają uwagę na znaczne obniżenie się płac robotników w Ameryce. Dwa lata temu robotnik kolejowy pobierał dziennie półtora dolara, to jest 6 mk., obecnie znacznie mniej. Polacy, Włosi, Litwini, Słowacy, Rusini, nawet Grecy i Krowaci napływają w tak wielkiej liczbie, że nie tylko w Nowym Jorku, ale nawet w Chicago, Saint Louis, Kansas i San Francisco płaca spadła więcej niż o 33 procent. W Pittsburgu przed dwoma laty zdrowy robotnik mógł otrzymać do 2,50, obecnie płaci się mu od 1,25 do 1,50 dolara; w stalowniach, gdzie niebezpieczeństwo jest nadzwyczaj wielkie, robotnikom płaca 1,20 do 1,60 dolara (4 mk. 80 fen. do 6 mk. 40 fen.). Pamiętać i o tem należy, że ceny za artykuły spożywcze w przeciągu ostatnich 3 lat podniosły się przynajmniej o 30 procent w górę.

Drobne wiadomości.

* Łużyce. W sobotę 12 bm. bezrobocie górników zostało zakończone i to nieomal na tych samych warunkach, pod jakimi pracowano przed bezrobociem. W poniedziałek podjęto na nowo pracę. Jak dalece zostali robotnicy do pracy przyjęci, nie jest jeszcze wiadomem, ponieważ niektóre kopalnie oświadczyły, iż tylko o tyle górników z powrotem do pracy przyjmą, o ile już ich miejsca nie zostały przez łamistrejów zajęte. Na niektórych kopalniach mniejsze żądania uwzględniono. O zaprowadzeniu 4-godzinnej pracy nie chciano nigdzie słyszeć. Podwyższenie zarobków ma nastąpić, jeżeli stosunki się jeszcze więcej polepszą. Inne kopalnie zaś oświadczyły, iż podwyższenie zarobków nastąpi tylko dla górników. Robotnicy z fabryk nie mają nie dostać, ponieważ nie strejkowali. Większa część kopalń wogóle nie chciała się w układy wdawać, tylko oświadczyła, iż kto chce ten może powrócić do pracy, a kto nie, ten może pozostać nadal w domu. Tyle osiągnięto po czterotygodniowym bezrobociu. To samo można było osiągnąć zaraz na samem początku bezrobocia. Tylko łamistrejki ponoszą winę, iż więcej nie osiągnięto.

Czas obecny, to czas walki o nasze prawa robotnicze. Chcąc odnieść zwycięstwo, winni wszyscy robotnicy polscy wstępować do „Związku wzajemnej pomocy” w Bytomiu.

Nieszczęścia.

* Anglia. W Milvall przewróciła się forma pełna płynnego żelaza; 2 robotników poniosło śmierć, 2 odniosło okaleczenia.

* Stany Zjednoczone. Wskutek eksplozji w fabryce prochu wydarzyło się w Ameryce wielkie nieszczęście. Z Nowego Jorku telegrafują, że wskutek eksplozji w prochowni w Fontanet straciło życie 30 osób, 600 osób odniosło okaleczenia. 1200 osób jest bez dachu nad głową. Szkoła oddalona o pół mili od miejsca wypadku zawałiła się. 50 dzieci odniosło okaleczenia. Z pracowników fabryki spaliło się kilku w oczach osób ratujących.

Rozmaitości.

POD SZTANDAREM KRZYŻA!

Hej od Wisły, Odry, Warty,
Od Renu z daleka,
Idą włości w świat otwarty:
Lepszy los nas czeka!

Leci, leci wielkim światem
Nowina ochocza,
Ze się łączy dziś brat z bratem.
Drużyna robocza.

I ta sprawa robotnicza
Lepszym idzie szlakiem,
Nie gdzie droga jest zwodnicza,
Lecz pod Krzyża znakiem.

Składajcie na Dom Związkowy.

Pod prawdziwym tym sztandarem
Wielką liczną rzeszą,
Do zwycięstwa nad złem starem
Robotnicy spieszą.

I stanęły już tysiące,
Milion jeszcze stanie,
Aby zwalczać zło trwające,
Zwiastując świtanie.

Już świtają nowe zorze,
Lepszy czas się zbliża,
Zwycięzimy w Imię Boże
Pod sztandarem Krzyża!...

Państwowi inspektorzy fabryczni

Wzorują ruch w hutach i fabrykach, przyjmują zażalenia robotników względem wszelkich spraw robotniczych, z wyjątkiem spraw zarobkowych, które należą do sądu procederowego.

inspektorami można osobiście pomówić w następujących godzinach:

W Bytomiu ma inspektor swoją kancelaryę

przy ulicy Dworcowej no 12a na trzecim piętrze.
Pod jego dozór należą powiaty Bytom (miejski i wiejski), Królewska Huta (miasto), Tarnowskie Góry i Lubliniec. Można z nim pomówić co niedzielę od godziny 9 do 10 i co czwartek od godziny 4 do 8 po południu.

Gliwice. Inspektor procederowy mieszka w pierwszym domu przy promenadzie, narożnik ulicy Dolnowałowej (Niederwallstrasse) na pierwszym piętrze. Regularnie można z nim mówić co czwartek, od godz. 4 do godz. 7 wieczorem i w pierwsze dwie niedziele każdego miesiąca od 8 do 10 godz. rano. Do jego obwodu należą powiaty Gliwice (miasto i wieś) i Zabrze.

Katowice. Inspektor procederowy mieszka przy ulicy Młyńskiej (Mühlstr.) no. 22 na drugim piętrze. Można z nim pomówić co czwartek od godz. 4 po południu do 8 godz. wieczorem, a w dwie pierwsze niedziele po każdym pierwszym miesiąca przed południem przed i po wielkim (głównym) nabożeństwie.

Do katowickiego obwodu należą powiaty Katowice (powiat miejski i wiejski) i Pszczyna.

Kto

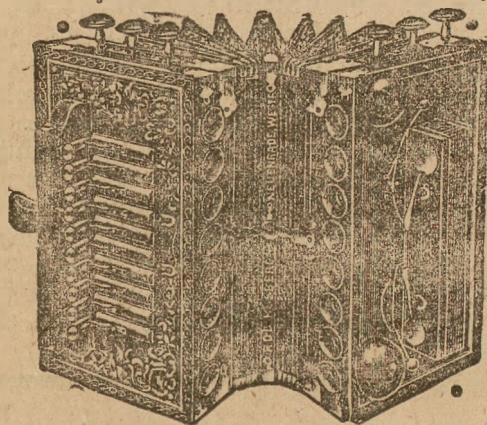
MAGGI

ego przyprawy

jeszcze nie zna,
niech zrobi raz
próbę MAGGI-
ego buteleczkami na próbę po 10
fen. Najuprzejmiej poleca
Firma Adolf Jakubek,
Zaborze B.

Największa
nowość!

Cytrowa harmonika koncert. z trąbkami



z 3 rejestrami, za pomocą których można muzykę dowolnie do drżenia przyprowadzić, podobnie, jak u włoskich katarynek. Tenże aparat do drżenia jest przez cesarski urząd patentowy pod D. R. G. M. 292343 ochroniony i z powodu tego żadna inna firma takowego nie dostarcza. Wspaniały ten instrument posiada muzykę podobną do harmonium, z 50 trwałymi głosami, 10 tast, otwartą niklową klawiaturą, dwa rzędy wspaniałych trąbków, 2 dubeltowe miechy z ochroniaczami narożników, 2 kontrabasy. Wielkość około 35 cm. Tylko olbrzymi obrót czyni możliwym dostarczać tak wspaniałe harmoniki po śmiesznie taniej cenie 5 mk. Z moim najnowszym przyrządem dzwonkowym D. R. G. M. 277402 tylko 30 fen. więcej. Ilustrowany katalog darmo. Wysyłka za zaliczką. Do nabycia tylko przez wielką fabrykę harmonik

Robert Musberg, Neuenrade Nr. 215
Westfalen.

Specjalista na PATENTY

J. Scheibner, Gliwice,
ul. Dworcowa 39.

Kaufen Sie **HARMONIKAS**



Harmonika-Fabrik Kilguthel (Sa.) Nr. 453
Vorzügliche Konzert-Zugharmoniken
mit Pa. Stahlfederung, offene Klaviatur,
Stell. (11 fält), weit ausziehbar. Balg mit
Metallfärbung, vernick. Metallhalsklapp.,
10 Tast., 2 Reg., 50 Stim. M. 4.50 u. 6.-
10 " 8 " 70 " 6.- " 7.-
21 " 2 " 108 " 11.- " 13.50
Selbstlernschule und Spielhefte umsonst
Hörzu. 2, 3, 4, 8, 8 Stübe, 1, 2 u. 3 Stübe,
sowie sogen. Wiener Harmonikas in über
140 Nummern haubend billig und gut.
Musikwerke, Mundharmonikas, Bandentons,
Bläser, Gitarren, Violinen, 6000 Dant-
schreiben, 6000 Gitarren, Harmonikas u. Geb-
zeign. Die Harmonikas, Gitarren bitten umsonst
Katalog (120 Seiten stark) umsonst zu verlangen.

Dziwnym

każdy, który się nie myje mydł
Steckenpferd - Lilienmilch - Seife
firmy Rerzmann & Co., Bedebeul
z marką ochronną konikiem.
Takowa wytwarza delik. czystą
twarz, różowy młodociany wy-
gląd, białą jak aksamit miękką
skórę i olniewającą piękną cerę.
Sztuka 50 fen.



Tylko dopóki zapas!
Niedarte gęsie pierze, pro-
sto z gęsi, najpiękniejszy
suchy towar od najtańsze-
go pocz. Darte gęsie pierze
od 1 m. za funt.

Kawap i pierze
od najtańszego aż do na-
lepszego śnieżno białego.
Sprzedawam bardzo tanio,
bo nie płacę wysokiego
płatu za sklep, a zysk
tego mają odbiorcy.

Paulina Silberberg,
Bytom,

ulica Krakowska 44.
2-gi dom od rynku.
Sprzedaję tylko na 1-szem
piętrze.

Koszta jazdy kolejką ul-
iczną zostaną każdemu
kupującym zwrócone.

Starosta weselny

**Zbiór przemówień, p-
snek i wierszy
Z 6 ilustracjami.**

Cena za opraw. egzem. 1,00
z przesyłką 1,10

„Katolik“ w Bytomiu